



# OSZUKAĆ MILIARDERA

To miało być proste zlecenie.  
Nie sądziła, że całkowicie zmieni całe jej życie.

GEORGIA LE CARRE



# OSZUKAĆ MILIARDERA

GEORGIA LE CARRE

PRZEŁOŻYŁA  
Gabriela Iwasyk



Tytuł oryginału:  
*The Russian Billionaire*

Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska  
Wydawczyni: Joanna Pawłowska  
Redakcja: Magdalena Kawka  
Korekta: Justyna Yiğitler  
Projekt okładki: Marta Lisowska  
Zdjęcie na okładce: © LIGHTFIELD STUDIOS / Shutterstock.com  
DTP: Maciej Grycz

THE RUSSIAN BILLIONAIRE Copyright © 2022 Georgia Le Carre  
Published by arrangement with Bookcase Literary Agency and Booklab Agency.

Copyright © 2023 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte sp. z o.o.  
Copyright © for the Polish translation by Gabriela Iwasyk, 2023

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2023  
ISBN 978-83-8321-160-2

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | [www.WydawnictwoKobiecte.pl](http://www.WydawnictwoKobiecte.pl)



---

# KONSTANTIN

---

<https://www.youtube.com/watch?v=Lgs9QUtWc3M>

*Better Off Alone*

Komórka cicho wibruje na biurku w gabinecie. Rzucam okiem na ekran. To Stephan Priory. Sięgam po telefon, a dziewczyna pod biurkiem przestaje ssać i spogląda na mnie pytająco błękitnymi oczętami ocienionymi gęstą firanką rzęs.

– Nie przestawaj – rzucam, jednocześnie odbierając telefon.

Posłusznie spełnia polecenie, jej głowa nadal podskakuje w górę i w dół, a zmysłowe, czerwone usta wydają mokre odgłosy. Jest bardzo dobra. Bez wątpienia ma w tym wieloletnie doświadczenie.

– Stephan – odzywam się krótko, nie spuszczać oczu z jej szerokich, czerwonych ust, w których właśnie zniknął mój kutas. Kręczę mnie dziewczyny, które natura obdarzyła dużymi ustami.

– Dzień dobry, panie Tsarnov. Przepraszam, że przeszkadzam, ale chciałem pana ostrzec w związku z... eee – odchrzą-

kuje – pewną sytuacją. Mam obawy, że będziemy musieli się zmierzyć z niewielkim kryzysem wizerunkowym, kiedy w przyszłym miesiącu wybuchnie skandal związany z Antonem.

Zwracam się do niego zimnym, aroganckim tonem:

– Dlaczego? Co ten idiota ma ze mną wspólnego?

– No cóż, sam pan wie, jaki ostatnio mamy... eee... polityczny klimat w Waszyngtonie, jeśli chodzi o rosyjskich miliarderów. Czysta paranoja i odpowiedzialność zbiorowa.

– Spotkałem go jeden raz w życiu, na przyjęciu – warczę, poirytowany tą sytuacją.

– Wiem, wiem. Tyle że, niestety, w sieci krąży zdjęcie zrobione na tym przyjęciu, na którym jesteście razem.

Wsuwam palce w długie, jedwabiste włosy dziewczyny, a ona pojękuje cichutko.

– I co z tego?

– Problem w tym, że moje źródło w „Washington Post” dało mi znać, że planują rozdmuchać tę historię, używając tego zdjęcia. Tyle że przytną je tak, żeby wyglądało, jakby Anton był jedynym gościem na pańskim jachcie.

Głowa dziewczyny podskakuje coraz szybciej, a ja przyglądam się, jak mój lśniący kutas to wysuwa się z jej ust, to ponownie w nich znika. Zastanawiam się, co mogę zrobić. Może pociągnąć za odpowiednie sznurki i zdusić tę historię w zarodku...? Ale nie, te przemądrzałe dupki w „Washington Post” mogą iść do diabła!

– A niech sobie drukują te swoje kłamstwa. Mówiono już o mnie gorsze rzeczy. Coś jeszcze?

– Tak. – Znowu chrząka. – Obawiam się, że mają również pańskie zdjęcia z Putinem, na których też wyglądacie na dobrych znajomych.

Nie wytrzymuję.

– Do kurwy nędzy...!

Dziewczyna nieruchomieje i spogląda na mnie pytająco.

– Nie przestawaj – szepczę do niej zachrypniętym głosem.

– Słucham? – pyta Stephan.

– To nie do ciebie – mamroczę.

– Och! – Milknie, po czym podejmuje wątek. – Nie możemy tego tak zostawić. Za dwa miesiące będzie do zgarnięcia kontrakt z Hansom Cross, a oni nie będą chcieli być wmieszani w taki skandal. A już na pewno nie, jeśli „Washington Post” przedstawi to w sposób, w jaki zamierza to zrobić.

Zamykam oczy i rozkoszuję się gorącymi, mokrymi ustami tej dziewczyny.

– Rozumiem, że masz pomysł, co z tym fantem zrobić.

– Tak, tak, mam pewną propozycję – potwierdza skwapliwie. – Najlepszą obroną jest atak, więc powinniśmy wytoczyć własne pijarowskie działa, zanim wyskoczą z tą paskudną historyjką. Chodzi o odwrócenie uwagi. Powinien pan zrobić coś na pokaz, coś dużego. Coś, co zainteresuje media i postawi pana w dobrym świetle.

– Mmm...

– Pomyślałem o wielkiej gali charytatywnej na rzecz szpitala dziecięcego Huntington. Wybiera się pan na nią pod koniec miesiąca. Przedmiotem aukcji będą, między innymi, kolacje z pięknymi kobietami. Proponuję, żeby wybrał pan

jedną z dziewczyn i zapłacił pół miliona za możliwość spędzenia z nią wieczoru. Odrobina filantropii jeszcze nikomu nie zaszkodziła, szczególnie opakowana w tak seksowny sposób, że przyciągnie zainteresowanie wszystkich gazet. Może nawet pojawi się pan w wieczornych wiadomościach w niektórych stacjach. Już widzę te nagłówki! Rosyjski miliarder nie żałuje pieniędzy na chore dzieci i płaci pół miliona dolarów za kolację z piękną kobietą.

– Co to za dziewczyny? – pytam, przypatrując się, jak kobieta pod biurkiem wciąga policzki, kiedy mój błyszczący kutas wysuwa się z jej czerwonych ust.

– Nie wiem na sto procent, ale to chyba dziewczyny z agencji.

– prostytutki?

– Ależ skąd! – wykrzykuje Stephan, oburzony jak na Anglika z krwi i kości przystało.

Dziewczyna czuje, że mój kutas jest coraz większy, i zaczyna ssać mocniej.

– Kobiety biorące udział w takich wydarzeniach to zazwyczaj damy z towarzystwa, początkujące aktorki i dziewczyny, które po prostu chcą trochę dorobić. W tym przypadku wydaje mi się, że szpital wynajął agencję. Wszystkie będą naprawdę ładne. Po prostu niech pan wybierze tę, przy której nie zanudzi się pan na śmierć. To tylko godzinka czy dwie pańskiego czasu, a korzyści płynące z takiej darmowej reklamy będą nieocenione.

– Niech ci będzie – odpowiadam i kończę połączenie. Rzucam telefon na stół i z powrotem skupiam całą uwagę na dziewczynie pod biurkiem.

---

# RAINE

---

<https://www.youtube.com/watch?v=ETxmCCsMoD0>

*Money, Money, Money*

Oh, Raine! Tak mi przykro to słyszeć...! To straszne. Co zamierzasz zrobić? – pyta Lois, moja najlepsza przyjaciółka, mocno marszcząc czoło.

Bezradnie opuszczam głowę i opieram ją na rękach.

– Nie wiem. Czuję się cholernie bezsilna. Odkąd umarł tata, sprawy mają się coraz gorzej. Mama pracuje w trzech miejscach, ja mam dwa etaty, a i tak nigdy nie udaje nam się nic odłożyć dla Maddy. Jeśli szybko nie rozpocznie leczenia... stanie się coś złego.

– Słuchaj, odłożyłam trochę pieniędzy. Weź je na leczenie Maddy.

– Odłożyłaś sto dwadzieścia tysięcy? – To miał być żart, ale zabrzmiało żałośnie.

Ciężko mi na sercu, jestem jednocześnie wściekła i skołowana. Coraz wyraźniej widzę, że świat jest niesprawiedliwym miejscem, gdzie tłuste kocury w garniturach ot tak



dostają od rządu grube miliony, które natychmiast topią w ryzykownych transakcjach na giełdzie, podczas gdy ciężko pracujący ludzie, jak mama i ja, muszą płacić takie podatki, że z trudem wiążą koniec z końcem.

– Boże... – Lois wstrzymuje oddech. – Sto dwadzieścia tysięcy dolarów...!

– A to tylko koszt operacji – mamroczę pod nosem.

– Musi być jakieś wyjście.

Podnoszę głowę i spoglądam jej prosto w oczy.

– Jest. Myślę o tym, żeby się zatrudnić w klubie ze strip-tizem.

Ze zdziwienia wybałusza oczy.

– Co takiego?

– Wiem, że nie jestem klasyczną piękną, mam na to za szerokie usta, ale wielu facetów mówi, że mam seksowne ciało, a przecież o to chodzi w tych ciemnych miejscach, prawda?

– Żartujesz sobie, prawda? – wyrzuca z siebie z niedowierzaniem Lois.

– Drastyczne sytuacje wymagają podjęcia drastycznych środków. Zresztą to by było tylko na chwilę. Dopóki nie uzbieramy na operację Maddy i nie spłacimy starych długów.

– Nie, to jakieś szaleństwo...! Wiesz, jakie niebezpieczne są te kluby ze striptizem? To właśnie tam seryjni mordercy wybierają ofiary. Poza tym są tam narkotyki i mężczyźni, którzy...

– Lois! – woła ktoś z głębi kuchni.

– Już idę! – odkrzykuje Lois przez ramię, a następnie zwraca się do mnie. – Muszę wracać do pracy, ale, proszę,

nie rób nic głupiego. Musimy o tym pogadać. Sprawdzę, czy mogę wziąć pożyczkę z banku albo coś takiego. Coś wymyśliłyśmy, okej?

Wzdycham. Na całym świecie nie ma banku, który dałby Lois tyle pieniędzy, ile potrzebuję. Próbuję się uśmiechnąć.

– W porządku, porozmawiamy o tym kiedy indziej. Zresztą i tak muszę już iść do domu. Czekam na mnóstwo prania i prasowania.

Szefowa Lois wygląda zza drzwi na podwórko, gdzie stoimy.

– Lois... – zaczyna, ale przerywa na mój widok. – Hej, ty jesteś Raine, tak?

Potakuję.

Kobieta ruchem głowy każe Lois wracać do środka.

– Bierz się do roboty, Lois. A ja chcę zamienić słówko z Raine.

Lois spogląda na mnie, znacząco otwierając oczy, po czym szybko wchodzi do środka i znika za szafką wyładowaną ronaldami.

– Masz jakieś plany na dzisiejszy wieczór? – pyta szefowa Lois.

Krzywię się.

– Mam dziś wolne, więc wracam do domu, żeby trochę tam ogarnąć.

Kobieta zerka na zegarek.

– Hmm... Pracowałaś już za barem, prawda?

– Tak. – Kiwam głową.

– Świetnie. Myślę, że jedna z barmanek dzisiaj się nie pojawi. Miałabyś ochotę ją zastąpić? Dam ci dwadzieścia dola-

rów za godzinę, ponieważ to wyskoczyło tak nagle. Będę cię potrzebować na jakieś pięć godzin. Płacę gotówką.

Płaci gotówką. Nad czym tu się w ogóle zastanawiać? Pospiesznie kiwam głową.

– Jasne, dwadzieścia dolarów za godzinę mi pasuje.

– W takim razie zapraszam! Powinna się dla ciebie znaleźć biała bluzka i kamizelka. Możesz zostać w swojej spódnicy.

Dziesięć minut później stoję za barem w świeżo wyprasowanej białej koszuli i bordowej kamizelce, przyglądając się, jak wielcy tego świata tłumnie przybywają na imprezę.

– Dwa razy martini, jedno wytrawne i jedno brudne, z oliwką! – woła jakiś mężczyzna z drugiego końca baru.

– Już się robi – odpowiadam i zabieram się do pracy.

Pierwsza godzina mija szybko. Potem goście siadają do kolacji, a przy barze robi się spokojnie. Podchodzi kobieta w czarnej sukience i siada na wysokim stołku barowym. Wygląda na mniej więcej czterdzieści pięć lat. Jej włosy są po-farbowane na płomiennorudy kolor, a na nosie ma okulary w modnych białych oprawkach. Z uśmiechem zamawia mrożoną margaritę z kilkoma plasterkami cytryny.

– Dlaczego taka piękna dziewczyna jest smutna? – zagaja, kiedy stawiam przed nią kieliszek.

– Nie jestem smutna – zaprzeczam natychmiast.

– Kochanie, potrafię rozpoznać smutek.

– Nie jestem smutna – powtarzam, posyłając jej wymuszony uśmiech.

W międzyczasie pojawia się jakiś mężczyzna i zamawia piwo. Stawiam przed nim kufel na papierowej podkładce i odwracam się w stronę rudej kobiety.

– No dobrze, niech ci będzie, nie jesteś smutna. Niech zgadnę... Masz problemy finansowe?

– Kto ich nie ma? – rzucam lekko.

– Mogę ci podpowiedzieć, jak zarobić duże pieniądze. Pięćdziesiąt tysięcy dolarów, a jeśli dobrze pójdzie, to nawet więcej – oświadcza przeciągle, po czym podnosi cienki plasterki cytryny i oblizuje go jak kotka.



**SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?**

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

**Niegrzecznych Książek**

Ponad **dwadzieścia**  
**kategorii** i **tysiące**  
**książek** czekają  
właśnie na Ciebie!



[www.niegrzeczneksiazki.pl](http://www.niegrzeczneksiazki.pl)

